

Prof. Marek Kornat

## **Do uczestników Nadzwyczajnego Kongresu Humanistyki Polskiej**

Szanowni Państwo,

ponieważ tak się złożyło, iż byłem inicjatorem protestu środowiska akademickiego przeciw reformie Ministra Jarosława Gowina przed rokiem, odnotowuję z wielkim zainteresowaniem dzisiejszy Nadzwyczajny Kongres Humanistyki Polskiej.

Niestety nie mogąc – z powodu wyjazdu zagranicznego – przybyć na Wasze dzisiejsze zgromadzenie, pozwalam sobie na ręce jego inicjatora prof. Krzysztofa Mikulskiego, przesłać kilka uwag.

Solidaryzuję się w pełni z wystąpieniem prof. Andrzeja Nowaka, jakim było jego pismo do Prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego, a zwłaszcza z tezami zawartymi w artykule zamieszczonym w dzienniku „Rzeczpospolita” z 7 stycznia 2019 r.

Podzielam tezę o szkodliwości usiłowania regulacji w nauce wszystkiego, co tylko się da. Nie mam wątpliwości, że dopiero w tej postaci ujawnia się w pełni rewolucyjny potencjał pseudoreformy, której jesteśmy świadkami. W ten sposób właśnie nadchodzi „zwycięstwo pseudonauki” – co stwierdzam i ja, cytując dobitne stwierdzenie prof. Nowaka.

Sprawa nader ważna, której nie wolno pominąć, to arbitralne ustalenie resortu, postanawiające że w postępowaniu ewaluacyjnym placówek naukowych wolno zgłosić jedynie cztery osiągnięcia naukowe. Dlaczego cztery a nie pięć albo dziesięć? Czy to ktoś kiedykolwiek uzasadnił? Skąd owa liczba cztery?

Pragnę stwierdzić stanowczo, że jeśli ktoś rzetelnie pracuje, to na przestrzeni czterech lat jest w stanie ogłosić w dobrych czasopismach nie cztery artykuły, ale więcej. Dlaczego nie będzie mu wolno zgłosić tych publikacji w postępowaniu ewaluacyjnym, aby wzmacniać w ten sposób pozycję własnej placówki naukowej. To rozwiązanie jest rażąco krzywdzące dla tych co najwięcej pracują i mają tego wyniki. Tak właśnie realizują się komunistyczną „urawniłowkę”.

Odnoszę wrażenie, iż tego pomysłu Ministra Gowina nikt nie oprotestował – a jest to konieczne.

Niestety wszystko wskazuje na to, że Ministerstwo nie zamierza umożliwić zgłaszania edycji źródłowych wśród owych czterech jedynie możliwych osiągnięć w postępowaniu

ewaluacyjnym placówek naukowych. Godzi to bardzo dotkliwie zwłaszcza w historyków. Nie wolno tego nie zauważyć.

Niech mi będzie wolno powiedzieć w niniejszym liście jeszcze kilka słów o liście wydawnictw publikujących recenzowane wydawnictwa naukowe, którą ogłosiło Ministerstwo 18 stycznia 2019 r.

Lista tych spośród nich, które mają przypisane po 200 punktów, została stworzona całkowicie arbitralnie. Znalazły się na niej wyłącznie domy wydawnicze publikujące po angielsku – amerykańskie i brytyjskie. Powstaje pytanie, dlaczego nie dopuszczono innych języków kongresowych? Czyż one są zupełnie bez znaczenia dla obecności polskiej nauki w świecie? Dlaczego ogłoszenie książki (monografii) w cenionym wydawnictwie niemieckim lub francuskim ma dawać tylko 80 punktów, czyli tyle samo co w języku polskim, w kraju i to w wydawnictwach uczelni wcale nie najlepszych. W czym gorsze są na przykład takie wydawnictwa jak niemieckie Vandenhoeck & Ruprecht albo Libreria Editrice Vaticana od wydawnictwa prowincjonalnego uniwersytetu w stanie Minnesota.

Nasuwa się jedna konkluzja. To wszystko, co realizuje resort Szkolnictwa Wyższego, jest totalnie arbitralne. Nie towarzyszy tym posunięciom jakiegokolwiek przejrzyste uzasadnienie.

W nikłym stopniu ufam w pomyślność akcji protestacyjnej, gdyż każdy sprzeciw wobec swoich działań kwituje Minister Gowin zarzutem, iż ten kto ośmiela się go krytykować, nie przeczytał jego ustawy i rozporządzeń jej towarzyszących. Nie wolno jednak milczeć. Jest to sprawa honoru naszego środowiska.

Przyjdzie dzień, w którym absurdy narzucone arbitralnie, zweryfikuje życie.

Proszę przyjąć wyrazy poważania oraz najlepsze pozdrowienia

Marek Kornat

25 stycznia 2019 r.